

# LITERATURY AFRYKAŃSKIE W JĘZYKACH EUROPEJSKICH

RENATA DÍAZ-SZMIDT

## POŁAWIACZE NIESPEŁNIONYCH SNÓW – DRAMATYCZNE LOSY AFRYKAŃSKICH IMIGRANTÓW W LITERATURZE GWINEI RÓWNIKOWEJ

„Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny  
Wstąp tu, gdzie czekam po kryjomu:  
W ugornej pustce jałowizny  
Będziemy razem nie mieć domu”  
K. Wierzyński

*Afrykańskim uchodźcom przebywającym w Polsce*

### **Streszczenie**

Artykuł jest poświęcony analizie obrazu dramatu imigrantów afrykańskich, przedstawionego w prozie i poezji autorów pochodzących z Gwinei Równikowej. Tekst jest podzielony na trzy części. W pierwszej, wstępnej, staram się określić przydatność literatury pięknej do badania problemów związanych ze zjawiskiem współczesnych migracji. W następnej, charakteryzuję dwie grupy gwinejskich imigrantów postkolonialnych: uchodźców politycznych i ekonomicznych oraz zastanawiam się nad zasadnością opisywania ich w kategorii diaspory. W ostatniej, analitycznej części artykułu, wyjaśniam, dlaczego afrykańskich imigrantów, opisanych w poezji i powieściach gwinejskich nazywam „poławiaczami niespełnionych snów”, przedstawiając ich dramatyczne losy odzwierciedlone w literaturze.

### **Słowa kluczowe:**

diaspora, Gwinea Równikowa, imigracja ekonomiczna, literatura, uchodźstwo polityczne

## Wstęp

W wielu przypadkach literatura gwinejska poświęcona zjawisku imigracji jest swoistym „zyciopisaniem”<sup>1</sup>. Nie zawsze jednak narrator powieści, który jest zazwyczaj także jej głównym bohaterem relacjonującym prawdziwe wydarzenia, może być utożsamiany z autorem. Jednocześnie, przeżycia fikcyjnych bohaterów są autorowi znane, przynajmniej częściowo, z autopsji. Składają się one na zbiorowy bagaż doświadczeń tysięcy Gwinejczyków. Z tego powodu kategoria podmiotu kulturowego (*le sujet culturel*), zaproponowana przez socjokrytyka Edmonda Crosa<sup>2</sup> jest przydatna w przypadku, kiedy analizujemy postaci bohaterów współczesnych gwinejskich powieści. Chodzi tutaj o rzeczywistość istniejący społeczny podmiot zbiorowy, którego reprezentantami stają się bohaterowie literackiej fikcji. Jej swoisty spłot z rzeczywistością pozaliteracką sprawia, że powieści gwinejskie charakteryzuje wysoka wartość poznawcza, którą Katarzyna Rosner zdefiniowała w odniesieniu do dzieł literackich jako „sumę treści wyrażonych przez system symboliczny i odnoszących się do rzeczywistości niefikcyjnej”<sup>3</sup>. W takim ujęciu literatura może być postrzegana jako specyficzne świadectwo rzeczywistości społecznej, którą obrazuje. Rolę literatury w tej perspektywie omawia Małgorzata Szupejko, stwierdzając, że:

W przypadku kiedy mamy do czynienia z fikcją realistyczną, która jest świadomym zamysłem twórczym autora, dziełem wyobraźni będącym spłotem jego własnych obserwacji lub doświadczeń życiowych z udokumentowanymi wydarzeniami, niezbyt odległymi w czasie od momentu jego powstania, można oczekiwać, że tekst literacki, wsparty wiedzą historyczną, stanowi dokument procesów społecznych, zmian kulturowych, a w szczególności także przemian w sferze tożsamości<sup>4</sup>.

Jednym z głównych tematów literatury migracyjnej, nie tylko wszak afrykańskiej, jest problem przemian tożsamościowych, którym podlegają migranci. Jak słusznie zauważyła Hanna Gosk, sama migracja stanowi: „wyzwanie i czynnik tożsamościotwórczy (...) Próba znarratywizowania doświadczenia migracyjnego to próba stworzenia opowieści wielowarstwowej, hybrydycznej (...). Jej podmiot – w sytuacji, w której podejmuje opowieść – jest już podmiotem hy-

<sup>1</sup> Odwołuję się tutaj do terminu ukutego przez Henryka Berezę w odniesieniu do twórczości Edwarda Stachury, a wskazującego na swoisty spłot literatury z życiem poety. Życie i twórczość jawią się jako nierozłączna całość, w której literatura staje się praktykowaniem życia, a życie przemienia się w literaturę. Zob. H. Bereza, *Zyciopisanie*, posłowie [w:] E. Stachura, *Poezja i proza*, wyd. II, Warszawa 1984, t. 5, s. 445-465.

<sup>2</sup> E. Cros, *Le sujet culturel, sociocritique et psychoanalyse*, Paryż 2005.

<sup>3</sup> K. Rosner, *Świat przedstawiony a funkcja poznawcza dzieła literackiego*, [w:] *Problemy teorii literatury*, red. H. Markiewicz, Wrocław 1987, s. 87.

<sup>4</sup> M. Szupejko, *Chimamanda Ngozi Adichie – tożsamość i świat społeczny powieści*, [w:] *Kalejdoskop afrykański. Problematyka tożsamości w literaturach Afryki przelomu XX i XXI wieku*, red. R. Díaz-Szmidt, M. Szupejko, Warszawa 2012, s. 142.

brydycznym”<sup>5</sup>. Spotkanie z *Innym* umożliwia bowiem rozpoczęcie procesu, który Mia Couto, pisarz mozambicki, określił „wymianą dusz” (*trocas de alma*)<sup>6</sup>, czyli wzajemną wymianą wartości kulturowych. Imigrant, który adaptuje się do nowego środowiska, poznaje nową kulturę i ulega nieuniknionej hybrydyzacji, choćby tylko częściowej.

Utrzymując rozważania w podobnym co Gosk duchu, Dorota Kołodziejczyk w artykule „Meta-fory, trans-lacje, hybrydy – tropy migracji w literaturze postkolonialnej” przywołuje z kolei koncept „dryfującej” wyobraźni migrantów w ujęciu Gayatri Spivak<sup>7</sup> i stwierdza, że skutkuje ona „wizjami wielokrotnie transgranicznych (transnarodowych, transkulturowych) form tożsamości”<sup>8</sup>, w których mnogości nieraz trudno się odnaleźć. Analizując teksty literackie, których bohaterami są migranci można zauważyć, iż niejednokrotnie ich największym dramatem, istotniejszym nawet niż trudności wynikające z adaptacji społecznej i kulturowej w nowym środowisku lub problemy ekonomiczne i polityczne, którym muszą stawić czoła, jest niemożność stworzenia spójnej narracji tożsamościowej. Problem z określeniem wyznaczników identyfikacji indywidualnej, społecznej oraz kulturowej skutkuje zagubieniem tożsamościowym i może przemienić migrantów w tzw. dyspatriantów, których Ewa Łukaszyk opisuje jako „ludzi wyrwanych, ogołoconych, pozbawionych kulturowego zaplecza, rzuconych w nomadyczną egzystencję, której podstawowym wyznacznikiem jest brak”<sup>9</sup>. Człowiek nigdzie niezakotwiczony doświadcza samotności, poczucia permanentnego zagubienia i wyobcowania.

## Gwinejska migracja i diaspora

Gwinejscy uchodźcy polityczni i ekonomiczni zamieszkują zarówno Europę (głównie Hiszpanię), jak i Amerykę Północną (Stany Zjednoczone) oraz Afrykę (zwłaszcza kraje sąsiednie: Gabon i Kamerun). Ich liczebność jest trudna do ustalenia, bo o ile uchodźców politycznych jest łatwiej policzyć, choć i to może nastroić problemy, o tyle imigrantów ekonomicznych, którzy stanowią zdecydowaną większość gwinejskich imigrantów, trudno już jednoznacznie określić, zwłaszcza, że są oni zazwyczaj przybyszami „nielegalnymi”. Ryszard Vorbrich podaje, iż w Hiszpanii, w której przebywa najwięcej Gwinejczyków, jest ich obecnie od

<sup>5</sup> H. Gosk, *Wprowadzenie*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Kraków 2012, s. 8.

<sup>6</sup> M. Couto, *Pensatempos*, Lizbona 2005, s. 19.

<sup>7</sup> G. Chakravorty Spivak, *Outside in the Teaching Machine*, Nowy Jork/ Londyn 1993, s. 221.

<sup>8</sup> D. Kołodziejczyk, *Meta-fory, trans-lacje, hybrydy – tropy migracji w literaturze postkolonialnej*, [w:] *Narracje...*, *op.cit.*, s. 15.

<sup>9</sup> E. Łukaszyk, *Humanistyka transkulturowa jako szansa innowacji*,

[http://www.ewa-lukaszyk.com/uploads/2/0/4/9/20493194/humanistyka\\_transkulturowa\\_28\\_04\\_2015.pdf](http://www.ewa-lukaszyk.com/uploads/2/0/4/9/20493194/humanistyka_transkulturowa_28_04_2015.pdf) [dostęp: 10 V 2016].

228 do 683 tysięcy<sup>10</sup>. Według danych z 2016 r., ludność zamieszkującą Gwineę Równikową szacuje się na ponad osiemset sześćdziesiąt tysięcy<sup>11</sup>. Łatwo zatem zauważyć, że liczba Gwinejczyków przebywających na terytorium Hiszpanii jest bardzo wysoka w stosunku do populacji żyjącej w Afryce, co świadczy o bardzo dużej skali zjawiska imigracji z tego afrykańskiego kraju.

W czasach kolonialnych, czyli do 1968 r., do Hiszpanii przyjeżdżali na studia tylko nieliczni Gwinejczycy, którzy, wyróżniając się wynikami w nauce osiąganymi w szkołach prowadzonych przez europejskich misjonarzy<sup>12</sup>, otrzymywali stypendia w metropolii. Część z nich proklamacja gwinejskiej niepodległości w 1968 r. zastała w Hiszpanii, skąd nie mogli już powrócić do ojczyzny. Prezydentem kraju został bowiem Francisco Macías Nguema (1924-1979), postrzegający przedstawicieli inteligencji jako opozycjonistów. Za intelektualistów, a zatem za osoby niebezpieczne dla reżimu, dyktator uznał ludzi umiających pisać i czytać, którzy mieli jakiegokolwiek kontakty, w tym akademickie, z dawną metropolią, co skutkowało prześladowaniami inteligencji, zwłaszcza nauczycieli, dziennikarzy, pisarzy, prawników, lekarzy oraz osób duchownych. W Gwinei Maciasa wprowadzono zakaz rozwijania edukacji w języku hiszpańskim, a następnie także porozumiewania się w języku dawnego kolonizatora. Dyktatorskie rządy Maciasa doprowadziły kraj do zapaści kulturowej i gospodarczej, a jego mieszkańców pogrążyły w skrajnym ubóstwie. Emigracja, pomimo że oficjalnie zakazana<sup>13</sup>, zaczęła być postrze-

<sup>10</sup> Ryszard Vorbrich sygnalizuje rozbieżność danych, dotyczących liczby imigrantów z Gwinei Równikowej przebywających w Hiszpanii, w zależności od konsultowanego źródła. Zob. R. Vorbrich, *Afroeurowejscy czy Euroafrykanie? Rasa i tożsamość w przestrzeni kulturowego przenikania*, „Afryka”, 40, 2014, s. 89.

<sup>11</sup> Podaję dane ONZ, dostępne na stronie United Nations Department of Economics and Social Affairs, [www.esa.un.org](http://www.esa.un.org) [dostęp: 26 V 2016].

<sup>12</sup> Od 1884 r. zgromadzenie Klaretynów (*Claretianos*) rozwijało zorganizowaną sieć szkół na terytorium kolonii. W 1914 r. objęto obowiązkiem szkolnym wszystkie dzieci urodzone w kolonii, w wieku od pięciu do piętnastu lat. Niewystarczająca liczba szkół i nauczycieli spowodowała jednak, że obowiązek ten nie mógł być spełniony. W 1935 r. rząd republikański powołał *Instituto Colonial Indígena* (Kolonialny Instytut Tubylczy) w celu wykształcenia nauczycieli i pomocników administracyjnych spośród ludności afrykańskiej. W sierpniu 1944 r. reżim frankistowski wprowadził tzw. prawo Álvareza (nazywanego tak od nazwiska głównego inspektora nauczania w kolonii). Przewidywało ono trzy cykle nauczania: podstawowy (pięcioletni), średni (przygotowujący do wstąpienia do *Escuela Superior Indígena* – Wyższa Szkoła Tubylcza, która miała zastąpić istniejący wcześniej *Instituto Colonial Indígena* – Kolonialny Instytut Tubylczy) oraz wyższy, w ramach którego mieli być kształceni przyszli pracownicy administracyjni. Celem kolonialnej edukacji nie był jednak rozwój intelektualny Afrykanów, ale przygotowanie sprawnych technicznie kadr administracyjnych, które miały pomagać Hiszpanom w utrzymywaniu kolonialnego porządku. Zob. P. García Ascanio, *Guinea Ecuatorial: de colonia a sultanato*, praca magisterska napisana pod kierunkiem D. Palacios Cerezales, Madryt 2010, s. 14-15.

<sup>13</sup> Pośród wielu kuriozalnych zakazów, jakie istniały za rządów Maciasa (m.in. zakaz spożywania pokarmów kolonialnych, za jakie urzędnicy dyktatora uznali chleb i kawę, zakaz głośnego płaczu i manifestowania żałoby) obowiązywał również zakaz oddalania się od swoich domów na więcej niż trzy kilometry.

gana jako sposób na wyjście z biedy, a w przypadku opozycjonistów politycznych nawet jako szansa na przeżycie. Szacuje się, że w czasie rządów Maciasa jedna trzecia obywateli uciekła zagranicę, głównie do krajów sąsiednich: Gabonu i Kamerunu. Ci, którym nie udało się ratować ucieczką, zostali poddani stopniowemu ograniczaniu swobód obywatelskich, a z czasem szeregowi represji. Padali również ofiarą brutalnego łamania praw człowieka. Macias wyjątkowo krwawo rozprawiał się z rzeczywistymi i domniemanymi przejawami politycznej działalności opozycyjnej, co w krótkiej perspektywie doprowadziło do nasilenia się zjawiska uchodźstwa politycznego<sup>14</sup>.

Dwubiegunowość gwinejskiej migracji – ekonomiczna i polityczna – utrzymuje się do dzisiaj pod dyktatorskimi rządami Teodoro Obianga, trwającymi od 1979 r. Siostrzeniec Maciasa dokonał wtedy zamachu stanu, obalił wuja i przejął władzę. Kraj nadal jednak boryka się z bolesnymi dla obywateli trudnościami natury ekonomicznej i politycznej. Zyski płynące z wydobycia ropy naftowej trafiają wyłącznie do prezydenta i jego klanu i w najmniejszym stopniu nie przekładają się na podniesienie poziomu życia mieszkańców Gwinei. W sferze politycznej Obiang stwarza pozory przeprowadzania demokratyzacji kraju. W 1993 r. oficjalnie przyzwolił na zalegalizowanie partii opozycyjnych. W rzeczywistości jednak ich działalność jest kontrolowana przez rząd<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Więcej na temat dyktatury Francisco Maciasa, zob. R. García Domínguez, *Guinea: Macías, la ley del silencio*, Barcelona 1977; A. Nze Nfumu, *Macías: verdugo o víctima*, Madryt 2004; A. Artucio, *El juicio de Macías en Guinea Ecuatorial: la historia de una dictadura*, Genewa 1979; R.H. Jackson, C.G. Rosberg, *Gobierno personal en África negra: príncipe, autócrata, profeta, tirano*, Oakland 1982; D. Ndongo Bidyogo, *Historia y tragedia de Guinea Ecuatorial*, Madryt 1977; T. Ávila Laurel, *Del estado colonial al estado dictatorial*, Madryt 2001; O. James, *El drama de un país, Guinea Ecuatorial*, Jaunde 1979; M. Meredith, *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, tłum. S. Piłaszewicz, Warszawa 2011.

<sup>15</sup> W Gwinei Równikowej jest obecnie zalegalizowanych piętnaście partii politycznych. Stwarzają one pozory istnienia demokracji w kraju, gdzie prezydencka Partia Demokratyczna Gwinei Równikowej (*Partido Democrático de Guinea Ecuatorial* – PDGE) ma monopol na władzę. PDGE została utworzona przez Teodora Obianga w 1986 r. i do 1991 r. była jedyną partią w kraju. Obecnie ma ona dziewięćdziesiąt dziewięć ze stu mandatów w gwinejskim sejmie. Pozostałe, legalnie działające partie, pozbawione jednak możliwości wywierania realnego wpływu na rzeczywistość kraju, to: Porozumienie dla Demokracji Społecznej (*Cenvergencia para la Democracia Social* – CPDS), założone w 1990 r. i zalegalizowane w 1993 r.; Unia Ludowa (*Unión Popular* – UP), utworzona w 1987 r. jako konsekwencja połączenia się w struktury partyjne wcześniejszych antykolonialnych ruchów narodowowyzwoleńczych: Ruchu Wyzwolenia Gwinei Równikowej (*Movimiento Nacional de Liberación de Guinea Ecuatorial* – MONALIGE), założonego w Gabonie w 1954 r., Ruchu Jedności Narodowej Gwinei Równikowej (*Movimiento de Unidad Nacional de Guinea Ecuatorial* – MUNGE), który powstał w 1963 r. jako kontynuator Unii Ludowej Wyzwolenia Gwinei Równikowej (*Unión Popular de Liberación de Guinea Ecuatorial* – UPLGE), założonej przez Bonifacia Ondó oraz Idei Ludowej Gwinei Równikowej (*Idea Liberal de Guinea Ecuatorial* – IPGE); Akcja Ludowa Gwinei Równikowej (*Acción Popular de Guinea Ecuatorial* – APGE); Unia Demokratyczna i Społeczna (*Unión Democrática y Social* – UDS); Partia Liberalna (*Partido Liberal* – PL); Partia Socjalistyczna Gwinei Równikowej (*Partido Socialista de Guinea Ecuatorial* – PSGE); Konwencja Liberalno-Demokratyczna (*Convención Liberal Democrática* – CLD); Partia Koalicji Socjaldemo-

Coroczne raporty Amnesty Internacional donoszą o łamaniu praw człowieka, o torturach stosowanych w gwinejskich więzieniach i o morderstwach dokonywanych na tle politycznym. Opozycjoniści znikają w niewyjaśnionych okolicznościach, ich ciała są odnajdowane w przypadkowych miejscach, a oficjalnym powodem śmierci są zazwyczaj wypadki lub morderstwa dokonane przez „nieznanych sprawców”<sup>16</sup>. Wydarzenia te w oczywisty sposób przyczyniają się do wzrostu zjawiska uchodźstwa politycznego.

Część gwinejskich imigrantów, zwłaszcza uchodźcy polityczni, tworzy społeczność, którą można określić mianem diaspory. Terminu tego używam w odniesieniu do specyficznie pojętej wspólnoty imigrantów, zgodnie z definicją zaproponowaną przez Rogersa Brubakera, który za podstawowe cechy diaspory uznaje rozproszenie i jednoczesne ukierunkowanie na ojczyznę (*homeland orientation*) – wyobrażoną lub realną. W takim ujęciu, ojczyzna jest źródłem kultywowanych przez diaspore wartości i podstawowym wyznacznikiem tożsamości jej członków<sup>17</sup>. Warto zatrzymać się przy definicji Brubakera ze względu na dokonane przez niego rozróżnienie na ojczyznę realną i wyobrażoną. Jest ono bardzo ważne w przypadku Gwinei Równikowej, gdyż jest kluczowe dla zrozumienia sytuacji uchodźców politycznych z kraju, który jest tworzony przez dwa odmienne światy. Pierwszym z nich jest świat doświadczany empirycznie, zakreślony politycznymi granicami państwa i formowany przez dyktatorskie i nepotyczne elity rządzące. Nie są one zainteresowane tworzeniem społeczeństwa obywatelskiego i nie angażują się w realizację postkolonialnych projektów narodotwórczych<sup>18</sup>. Drugą rzeczywistość

kratycznej (*Partido de Coalición Socialdemócrata* – PCSD); Sojusz Demokratyczny Gwinei Równikowej (*Alianza Democrática de Guinea Ecuatorial* – ADGE) i Narodowa Unia Demokratyczna (*Unión Democrática Nacional* – UDENA); Unia Centroprawicowa (*Unión de Centro-Derecha* – UCD), stworzona w 2001 r. i zalegalizowana w 2015; Sojusz Postępowych Demokratów (*Alianza Democrata Progresista* – ADP); Siła Demokratyczno-Republikańska (*Fuerza Democrata Republicana* – FDR) oraz Niezależny Ruch Obywatelski (*Ciudadanos Independientes* – CI). O fasadowości gwinejskiego „pluralizmu” politycznego świadczy fakt, że w wyborach prezydenckich 24 kwietnia 2016 r. kandydata partii rządzącej, czyli obecnie sprawującego urząd prezydenta Teodora Obianga poparło dziewięć z wymienionych partii: CLD, CSDP, ADP, UP, PSGE, UDENA, PL, PSD i UDS.

<sup>16</sup> Więcej o aktualnej dyktaturze Teodoro Obianga, zob. M. Liniger-Goumaz, *Guinea Ecuatorial. La democracia nguemista sin cambios*, Madryt 2000; *idem*, *De la Guinée Équatoriale. Éléments pour le dossier de l’Afro-fascisme*, Genewa 1983; *idem*, *La démocratie. Dictature camouflée, démocratie truquée*, Paryż 1992; D. Ndong Econg Eyang, *El problema africano y de la Guinea Ecuatorial. La moralidad política*, Madryt 2002.

<sup>17</sup> R. Brubaker, *The „diaspora” diaspora*, „Ethnic and Racial Studies”, 28, 1, 2005, s. 2.

<sup>18</sup> Określenie jednak tego, czym jest (jeśli w ogóle) naród w Afryce i czym może być tożsamość narodowa, to zadania niezwykle skomplikowane. Problem zdefiniowania tożsamości narodowej przez mieszkańców państw afrykańskich jest o tyle trudny, że w większości wypadków mamy do czynienia z krajami etnicznie, kulturowo i językowo niejednorodnymi, gdzie identyfikacje sfragmentowane: rodzinne, plemienne lub etniczne są zazwyczaj istotniejsze od wspólnotowych o charakterze ogólnonarodowym. Po dekolonizacji w nowopowstałych w Afryce państwach postkolonialnych celem afrykańskich elit, wykształconych w ramach kolonialnego systemu edukacji, dostępnego jedynie zasymilowanym Afrykanom, stało się zintegrowanie wieloetnicznych społeczeństw zamiesz-

stanowi świat wyobrażony, kreowany przez elitę intelektualną wchodzącą w skład transterytorialnej diaspory i snującą swój idealistyczny, na razie utopijny, co nie oznacza wszakże, że niemożliwy do zrealizowania, „sen o narodzie”. Jest nim projekt *narodowej koncepcji gwinejskości* (*guineoecuatorialidad*), który ma się opierać na harmonijnym połączeniu koncepcji *hispanidad* – realizowanej poprzez odwołanie się do hiszpańskiego dziedzictwa językowego i kulturowego, szczególnie docenionego w konsekwencji dyktatur Maciása i Obianga, z koncepcją afrykańskości (*africanidad*), sięgającej do mitu o jedności ludów Bantu i pozwalającej odnaleźć rodzime, zakorzenione w etniczności wyznaczniki tożsamości<sup>19</sup>. Dostrzegając kulturową binarność Gwinei Równikowej, gwinejscy intelektualiści zaangażowani w tworzenie projektu narodotwórczego, poszukują jego komponentów w symbolicznej przestrzeni dialogu między koncepcjami *hispanidad* i *africa-*

kujących istniejące już państwa i stworzenie z nich narodów. Jak trafnie zauważył Ryszard Vorbrich, afrykańscy intelektualiści-nacjoniści podjęli wtedy gellnerowski wysiłek zbudowania „narodów tam, gdzie one nie istnieją” (zob. R. Vorbrich, *Plemienna i postplemienna Afryka. Koncepcje i postaci wspólnoty w dawnej i współczesnej Afryce*, Poznań 2012, s. 277). Dlatego Vorbrich utrzymuje, że afrykański „naród państwowy nie tyle zatem odpowiada andersonowskiej koncepcji wspólnoty wyobrażonej, w ramach której rodacy „pielegnują w umyśle obraz wspólnoty” (B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i o rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997, s. 19), ile jest „wspólnotą sfabrykowaną”, wykreowaną przez elity polityczne państwa” (R. Vorbrich, *op.cit.*, 2012, s. 277). Takie postrzeganie problematyki narodowościowej wpisuje uczonego w nurt konstruktywistycznej teorii narodu. Niektórzy spośród jej zwolenników, tacy jak Eric Hobsbawm, uznają naród za byt wymyślony i sztuczny, inni, jak Ernest Gellner, utrzymują, że jest on bytem przygodnym i niekoniecznym. Jakkolwiek skomplikowana i polemiczna nie byłaby jednak kwestia zdefiniowania, czym jest lub czym może być w Afryce naród państwowy, to, zważywszy na fakt przyjmowania za umowną datę dekolonizacji Afryki rok 1960, mamy dzisiaj do czynienia z ponad pięćdziesięcioletnią obecnością na kontynencie afrykańskim państw własnie narodowych, przynajmniej z nazwy. Nawet jeśli uznamy je za polskim afrykanistą za byty „sfabrykowane” i istniejące wciąż bardziej teoretycznie niż empirycznie, to nie możemy jednak wykluczyć, że przynajmniej dla niektórych Afrykanów urzeczywistniać ideę państwa narodowego jest najważniejszą życiową misją, przyświecającą podejmowanym działaniom i swoistym rozumieniem wypełniania patriotycznego obowiązku. Afrykanie są dzisiaj świadomi faktu, że w pierwszych latach niepodległości, odwołując się do hasel panaafrykańskich i korzystając z dorobku Negritude, pierwsi przywódcy uprawiali swoistą retoryczną propagandę na rzecz budowania państwowości oraz głosili wyidealizowaną jedność i sztuczną homogeniczność obywateli. Obecnie afrykańscy intelektualiści zaangażowani w tworzenie projektów narodotwórczych wypracowują koncepcję narodowego projektu *gwinejskości*, poszukując wspólnych cech kulturowych, łączących przedstawicieli różnych grup etnicznych, nie po to, by tworzyć iluzję harmonijnego współistnienia często zantagonizowanych między sobą ludów, ale właśnie w celu konsolidowania nowych wspólnot narodowych.

<sup>19</sup> Nie chodzi tutaj o sztuczne kreowanie podobieństw między zróżnicowanymi językowo i kulturowo grupami etnicznymi, ani o unifikację plemienną, propagowaną przez polityków w pierwszych latach niepodległości. Afrykanom zależy raczej na poszukiwaniu takich cech i wartości, które, podzielane przez różne grupy etniczne zamieszkujące przestrzeń nakreśloną politycznymi granicami państwa, mogłyby stać się podstawą wspólnej i ponadplemiennej identyfikacji narodowej. Szerzej na ten temat piszę w artykule „Gwinea Równikowa jako symboliczna przestrzeń dialogu. Afro-hiszpański projekt tożsamościowy”, który ukaże się drukiem w książce *Od Ameryki Łacińskiej do Gwinei Równikowej. Tożsamość, granice, naród*, (red.) Maja Biernacka, nakładem warszawskiego wydawnictwa naukowego Scholar.

*nidad*. Według Gwinejczyków w tej przestrzeni należy także szukać możliwości budowania wspólnoty o charakterze narodowym, w rozumieniu bliskim andersonowskiej wspólnoty wyobrażonej. Celem, jaki stawiają przed sobą przedstawiciele diaspory jest zatem stworzenie wspólnoty narodowej, postrzeganej jako swoista przeciwwaga dla działań prowadzonych przez elitę rządzącą i ekonomiczną.

Część diasporycznej elity intelektualnej, w której skład wchodzi pisarze, dziennikarze i działacze społeczni, zaangażowała się na obczyźnie w prowadzenie opozycyjnej względem rządu działalności politycznej. W jej ramach, w Madrycie w sierpniu 2003 r., ogłoszono utworzenie Rządu na Uchodźctwie<sup>20</sup>, w którego skład weszli intelektualiści oraz politycy należący do partii opozycyjnych: Partii Postępu Gwinei Równikowej (*Partido del Progreso de Guinea Ecuatorial* – PPGE)<sup>21</sup>, Partii Liberalnej Gwinei Równikowej (*Partido Liberal de Guinea Ecuatorial* – PLGE)<sup>22</sup> oraz Akcji Ludowej Gwinei Równikowej (*Acción Popular de Guinea Ecuatorial* – APGE)<sup>23</sup>. Dwa ostatnie z wymienionych ugrupowań wchodzi również w skład szerszej koalicji Demokratów na rzecz Zmiany dla Gwinei Równikowej (*Demócratas por el Cambio para Guinea Ecuatorial* – DECAM)<sup>24</sup>, z któ-

<sup>20</sup> Premierem Rządu na Uchodźctwie jest znany gwinejski polityk Severo Moto, wywodzący się z Partii Postępu. W 2012 r. trzech działaczy tej partii: Luciano Ndong, Donato Ndongo Bidyogo (cieszący się największym i zasłużonym uznaniem pisarz gwinejski) i José Ndong oskarżyli Severa Moto o megalomanię, brak właściwego wywiązywania się z powierzonych mu obowiązków oraz o realizację swoich partykularnych interesów i ambicji i zażądali złożenia przez niego dymisji. W konsekwencji wysuwanych roszczeń, zbuntowani członkowie partii zostali oskarżeni o „spiskowanie” i ukarani odebraniem im legitymacji partyjnych.

<sup>21</sup> Partia Postępu Gwinei Równikowej (PPGE) jest partią o programie neoliberalnym. Została założona w 1983 r. w Hiszpanii. W 1988 r. bezskutecznie zabiegała o legalizację w Gwinei Równikowej, co udało jej się osiągnąć dopiero w 1992 r., ale jedynie na okres sześciu lat, ponieważ w 1998 r. partię ponownie zdelegalizowano. W 2008 r. w Malabo aresztowano wielu członków PPGE pod zarzutem nielegalnego posiadania broni. Wśród oskarżonych znalazł się Gerardo Angüe Mangué, były sekretarz Severa Moto. Właściciel skonfiskowanej broni, Saturnino Nkogo, zmarł w więzieniu w niewyjaśnionych okolicznościach zaledwie kilka dni po aresztowaniu. Inni zatrzymani: Cruz Obiang Ebele, Emiliano Esono Michá, Juan Ecomo Ndong, Gumersindo Ramírez Faustino i Bonifacio Nguema Ndong zostali osądzeni razem z Simonem Mannem, Brytyjczykiem, który miał przygotowywać zamach stanu w 2004 r. i skazani na karę pozbawienia wolności od roku do pięciu lat. Przeciwno ich uwięzieniu protestował amerykański Departament Stanu, a Amnesty International uznała skazanych za więźniów politycznych.

<sup>22</sup> Partia Liberalna Gwinei Równikowej (PLGE).

<sup>23</sup> Akcji Ludowej Gwinei Równikowej (APGE) przewodniczy obecnie Carmelo Mba Bakale, który wywodzi się z Partii Postępu. Po jej opuszczeniu w 2004 r. założył Unię Centro-Prawicową Gwinei Równikowej (*Unión de Centro Derecha de Guinea Ecuatorial* – UCDGE), a w 2006 r. na kongresie partyjnym w Bata, został wybrany nowym przewodniczącym Akcji Ludowej. Jako jedyna z wymienionych tutaj partii została ona zalegalizowana w Malabo.

<sup>24</sup> Demokraci na rzecz Zmiany dla Gwinei Równikowej to koalicja partii i stowarzyszeń, których nadrzędnym celem jest odsunięcie od władzy Teodora Obianga. Koalicji przewodzi Justo Bolekia Boleká, uznany gwinejski poeta z grupy etnicznej Bubi, wykładowca językoznawstwa na Uniwersytecie w Salamance. W skład DECAMu wchodzi: Sprzymierzenie Narodowe dla Przywrócenia Demokracji (*Alianza Nacional para la Restauración Democrática* – ANRD), Akcja Ludowa Gwinei Równikowej (*Acción Popular de Guinea Ecuatorial* – APGE), Stowarzyszenie Dziennikarzy Gwinei



rej pozostałymi członkami od 2005 r. ściśle współpracuje uchodźczy rząd. Partie opozycyjne działające na terenie Hiszpanii podejmują liczne inicjatywy polityczne, do których należało, m.in. zredagowanie nowego projektu konstytucji o charakterze demokratyczno-liberalnym oraz zaproponowanie nowego tekstu hymnu narodowego w miejsce obecnego *Caminemos pisando las sendas de nuestra inmensa felicidad* (Maszerujemy ścieżkami naszej niezmierzonej szczęśliwości) ze słowami Saturnino Ibongo. Również we Francji, gdzie także przebywają gwinejscy uchodźcy polityczni, istnieją organizacje polityczne, opozycyjne względem rządu w Malabo. Najprężniej działającą z nich jest, utworzona w 2013 r., Koalicja Opozycyjna na rzecz Restauracji Państwa Demokratycznego (*Coalición de Oposición para la Restauración de un Estado Democrático* – CORED), której przewodzi Raimundo Ela Nsang. W połowie 2014 r. został on jednak oskarżony przez członków swojej partii o popieranie dyktatury Teodora Obianga i o uprawianie pozorowanej opozycji.

Opozycja gwinejska często jest krytycznie oceniana, głównie ze względu na wewnętrzne podziały i skłócenie polityków, które skutkuje małą skutecznością podejmowanych działań. Ponadto, nierzadko i w wielu przypadkach nie bezzasadnie, uchodźczy politycy bywają oskarżani o realizowanie osobistych i partykularnych ambicji i interesów. Z tego powodu wielu intelektualistów, którzy byli zaangażowani w tworzenie struktur opozycyjnych na uchodźctwie, opuściło szeregi partyjne uważając, że partie opozycyjne bezpowrotnie zaprzepaściły historyczną szansę na stanie się liczącą siłą polityczną zdolną do przeprowadzenia politycznej zmiany w Gwinei Równikowej. Intelektualiści gwinejscy nie zgadzają się na sprzeniewierzenie się szczytnym ideałom założycielskim i postulują wierność wyznawanym ideom patriotycznym. Idealistyczna postawa gwinejskich intelektualistów z diaspory pozwala stwierdzić, że rzeczywiście charakteryzuje ich brubakerowskie „ukierunkowanie na ojczyznę”, które służy konstruowaniu tożsamości narodowej. To ono sprawia, że zewnętrznie tożsamość ta przejawia się „dbałością o kolektywną pamięć ojczyzny; traktowanie dawnej ojczyzny (...) w perspektywie chęci bądź powinności powrotu; (...) dbałością o jej dobro i bezpieczeństwo; pozostawianie

---

Równikowej (*Asociación de Periodistas de Guinea Ecuatorial* – ASOPGE-LIBRE), Demokratyczna Siła Republikańska (*Fuerza Demócrata Republicana* – FDR), Front Wyzwolenia Ludu Gwinei Równikowej (*Frente de Liberación del Pueblo de Guinea Ecuatorial* – FLPGE), Zjednoczony Front Młodzieźców Afrykańskich (*Frente Organizado de las Juventudes Africanas* – FOJA), Forum Solidarności z Gwineą Równikową (*Foro Solidario por Guinea Ecuatorial* – FSGE), Ruch na rzecz Samostanowienia Wyspy Bioko (*Movimiento para la Autodeterminación de la Isla de Bioko* – MAIB), Partia Liberalna Gwinei Równikowej (*Partido Liberal de Guinea Ecuatorial* – PLGE), Partia Reformatorska Gwinei Równikowej (*Partido Reformista de Guinea Ecuatorial* – PRGE), Unia dla Demokracji i Rozwoju Społecznego (*Unión para la Democracia y el Desarrollo Social* – UDDS), Unia Republikańska (*Unión Republicana* – UR) oraz annobońskie Stowarzyszenie VIYIL (*Asociación VIYIL* – VIYIL-Madrid).

w bezpośredniej, indywidualnej lub zapośredniczonej z nią relacji”<sup>25</sup>. Podobnie postrzega diasporę Robin Cohen, uznając, że charakteryzuje się ona:

rozproszeniem się w dwóch lub w większej liczbie regionów po opuszczeniu pierwotnej ojczyzny, często dokonującym się w traumatycznych okolicznościach (...); pamięcią zbiorową i mitem ojczyzny, łącznie z jej umiejscowieniem, historią i dokonaniem; zbiorowym poświęceniem się sprawie dalszego trwania domu przodków, jego odbudowy, bezpieczeństwa i pomyślności (...); pojawieniem się ruchu mającego na celu powrót do ojczyzny, zyskującego zbiorową aprobatę; silną etniczną świadomością grupową podtrzymywaną przez długi czas i opierającą się na poczuciu odrębności, posiadaniu wspólnej historii i wierze we wspólny los; skomplikowaną relacją ze społeczeństwami przyjmującymi, a przynajmniej brakiem akceptacji lub prawdopodobieństwem, że na grupę może spaść kolejne nieszczęście; uczuciem empatii i solidarności z członkami tej samej grupy etnicznej, którzy się osiedlili w innych krajach (...)<sup>26</sup>.

Wymienione cechy można uznać za właściwe gwinejskiej diasporze, tworzonej zwłaszcza przez uchodźców politycznych, ale także przez pozostałych przedstawicieli wspólnoty imigrantów. Należy tylko poczynić zastrzeżenie, że, bardziej niż świadomość etniczna, jest dla nich dzisiaj reprezentatywna ponad-etniczna świadomość narodowa, chociaż identyfikacja etniczna pozostaje nadal istotna w określeniu własnej tożsamości indywidualnej i zbiorowej. Gwinejskich intelektualistów przebywających w Hiszpanii, Stanach Zjednoczonych, Kamerunie i Gabonie można równocześnie nazwać diasporą transnarodową, łączy ich bowiem sieć wzajemnych więzi emocjonalnych, intelektualnych i politycznych, które, jak zauważa Vertovec, „przebiegając ponad granicami państw narodowych i oplatając cały świat, łączą ludzi, miejsca i instytucje”<sup>27</sup>. Wechodząc w kontakt z kulturami innymi niż rodzima, ulegając nieuniknionemu procesowi „wykorzenia”, choćby tylko częściowego, oraz asymilacji i doświadczając skutków globalizacji, są oni zmuszeni do nieustannej negocjacji pluralistycznych tożsamości kulturowych. Gwinejską tożsamość narodową, pieczołowicie kultywowaną przez gwinejską diasporę, można zatem równocześnie postrzegać jako część składową bardziej złożonej sieci identyfikacyjnej, utkanej z różnorodnych przynależności kulturowych, kształtujących skomplikowaną i wielopoziomą strukturę tożsamościową. Formującej się w ten sposób diasporycznej tożsamości transnarodowej, nieuniknienie hybrydycznej, nie należy zatem, w moim przekonaniu, postrzegać jako konkurencyjnej względem tożsamości narodowej, a raczej jako ją uzupełniającą. Nie niweczy ona wszakże identyfikacji narodowej, lecz ją ubogaca i niejako „rozszerza”. Staje się jedną z możliwych odsłon tożsamości hybrydycznej w ujęciu

<sup>25</sup> R. Brubaker, *The „diaspora” ...*, *op.cit.*, s. 5.

<sup>26</sup> R. Cohen, *Global Diasporas: An introduction*, Londyn 1997, s. 26.

<sup>27</sup> S. Vertovec, *Transnarodowość*, tłum. I. Kołbon, Kraków 2012, s. 1.

Homiego Bhabhy<sup>28</sup> i wpisuje się tym samym w jego teorię kultury, interpretowanej jako zmienna przestrzeń, w której współlistnieją i nieustannie wzajemnie na siebie wpływają dynamiczne procesy tożsamościowe.

## **Obraz dramatów gwinejskich imigrantów ekonomicznych i uchodźców w utworach pisarzy z Gwinei Równikowej**

Po zarysowaniu problematyki związanej z gwinejską migracją oraz diasporą i ukazaniu jej skomplikowanych, bo pluralistycznych: transkulturowych, narodowych i transnarodowych, hybrydycznych, nomadycznych i „wygnańczych” konfiguracji tożsamościowych, przechodzę do trzeciej części artykułu, poświęconej przedstawieniu dramatów Gwinejczyków, zarówno imigrantów ekonomicznych jak i uchodźców politycznych, w wybranych utworach pisarzy z Gwinei Równikowej.

Literaturę tworzoną przez uchodźczych pisarzy można postrzegać jako istotny diasporyczny „artefakt kulturowy” według sformułowania cytowanego już Cohena, który słusznie zauważył, że „diaspora (...) może być podtrzymywana lub stwarzana na nowo za pomocą umysłu, kulturowych artefaktów oraz wspólnych wyobrażeń”<sup>29</sup>. Pisarze tacy jak: Juan Balboa Boneke (1938-2014), Francisco Zamora Lobo (ur. 1948), Donato Ndongo Bidyogo (ur. 1950), Justo Bolekia Boleká (ur. 1954) Joaquín Mbomio Bacheng (ur. 1956) oraz Tomás Ávila Laurel (ur. 1966) kształtują poprzez literaturę poczucie wspólnoty kulturowej i narodowej Gwinejczyków. Balansują między dziedzictwem hispanistycznym a rodzimym, które decydują o specyfice, czyli o durkheimowskim *sui generis* Gwinei Równikowej. Wymienieni pisarze odzwierciedlają w literaturze najistotniejsze problemy: polityczne, ekonomiczne, kulturowe, edukacyjne, z którymi boryka się ich ojczyzna, ale o których nie wolno w niej mówić. Przedstawiając postkolonialne bolączki kraju członkowie diaspory tworzą jego obraz alternatywny wobec oficjalnego, rządowego.

Pisarze „ukierunkowani”, wedle sformułowania Brubakera, na ojczyznę wyobrażoną, mieszkają w Hiszpanii jako uchodźcy polityczni. Ci z nich, którzy oprócz działalności literackiej prowadzą także otwarcie krytyczną względem gwinejskiego rządu działalność publicystyczną, mają dożywotni zakaz przekraczania gwinejskiej granicy. Starsi z wymienionych literatów (Ndongo Bidyogo, Bolekia Boleká) wyjechali z Gwinei jeszcze przed pierwszą dyktaturą Maciasa i nie mogli już powrócić do kraju. Kiedy stało się to możliwe w pierwszych latach rządów Obianga, powrócili do ojczyzny, ale szybko za krytyczną względem nowego rządu, tzw. „działalność wywrotową”, wydano na nich wyroki śmierci, nie zniesione do dzisiaj. Zmusiło ich to do

<sup>28</sup> Zob. H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010.

<sup>29</sup> R. Cohen, *op.cit.*, s. 27.

ponownego opuszczenia ojczyzny. Na obczyźnie stworzyli opozycyjne względem władz gwinejskich środowisko intelektualne i już na uchodźctwie wydali pierwsze powieści i zbiory poetyckie. W ich twórczości dominującym tematem jest dramat Afrykanów, rozgrywający się na dwóch płaszczyznach: politycznej oraz egzystencjalnej. Pisarze przedstawiają wydarzenia historyczne, które doprowadziły wielu Gwinejczyków do podjęcia tragicznej decyzji o ucieczce z kraju podczas prezydentury Maciasa. Jako przykład można tutaj przywołać powieści Joaquína Mbomio Bachenga *El párroco de Niefang* (Proboszcz z Niefang) z 1996 r. oraz *Huellas bajo tierra* (Ślady pod ziemią) z 1998 r., ukazujące zbrodnie popełnione przez Maciasa, a także powieść Donato Ndongo Bidyogo *Los poderes de la tempestad* (Moc burzy) z 1997 r., w której pisarz przedstawia okrucieństwa dyktatury Maciasa opowiedziane z perspektywy młodego i przepojonego idealizmem adwokata. Po ukończeniu studiów prawniczych w hiszpańskiej metropolii, bohater postanawia powrócić do nowonarodzonej ojczyzny i pracować ku jej chwale. Nie jest jednak w stanie nawet rozpocząć praktyki, gdyż przez nową władzę jest postrzegany jako szpieg obcego wywiadu. W konsekwencji zostaje poddany szykanom, doświadcza pogardy i poniżenia i zostaje osadzony w więzieniu, gdzie pada ofiarą tortur fizycznych i psychicznych<sup>30</sup>. Traumatyczne losy głównego bohatera i doświadczenia, które stały się jego udziałem na kartach *Mocy burzy*, nie są owocem okrutnej wyobraźni pisarza. Są literacką projekcją prawdziwych wydarzeń, znanych Bidyogo z opowieści zasłyszanych od gwinejskich uchodźców w Madrycie, w czasie, gdy przygotowywał cykl reportaży „Guinea vista por un guineano” (Gwinea w oczach Gwinejczyka), które zostały opublikowane w latach 1969-1970 na łamach hiszpańskiego *ABC*. Teksty były podpisane pseudonimem José Vicente Mba i nie była to nadmierna ostrożność ze strony Bidyogo, gdyż Macías rozkazał swoim agentom w Madrycie ustalić tożsamość autora krytycznych tekstów, odnaleźć go i zabić. Dzięki pomocy dyrektora *ABC*, Bidyogo uratował się uciekając do Barcelony. Czterdzieści lat później, w 2011 r. inny pisarz gwinejski, Tomás Ávila Laurel, który otwarcie krytykował w swoich powieściach i publicystyce działania obecnego gwinejskiego rządu, domagał się ustąpienia prezydenta i podjął strajk głodowy na znak sprzeciwu wobec polityki prowadzonej przez państwo, musiał uciekać z ojczystego kraju w dramatycznych okolicznościach. On także znalazł schronienie w Barcelonie, wpisując się w uchodźczą gwinejską odyseję i zaświadczać o tragicznej powtarzalności losów niepokornych pisarzy. Określają oni siebie jako „wygnańców” i doświadczać tęsknoty za ojczyzną, do której nie mogą powrócić. Zaskakujący w tym kontekście może wydawać się fakt, że pisarze ci nie decydują się, przynajmniej na razie, na przedstawienie w li-

<sup>30</sup> Więcej na temat problematyki powieści, zob. R. Díaz-Szmidt, *Kolonialna i postkolonialna Gwinea Równikowa w powieściach Donata Ndongo Bidyogo*, [w:] *Współczesne literatury afrykańskie i inne teksty kultury w świetle badań postkolonialnych*, (red.) W. Charchalis, R. Díaz-Szmidt, E. Siwierska, M. Szupejko, Warszawa-Poznań 2015, s. 215-240.

teraturze życia i problemów uchodźcy politycznego. Do tej pory bohaterem żadnej gwinejskiej powieści nie stał się uciekinier z Gwinei Obianga, prześladowany tam z powodów politycznej nieprawomyślności. Także polityczna działalność gwinejskiej opozycji nie została dotąd opisana w literaturze pięknej i można tylko domyślać się powodów tego literackiego milczenia. Być może osobiste traumy pisarzy są jeszcze zbyt silne i „świeże”, by stawić im czoła i o nich konfabulować. Może troska o bliskich, którzy pozostali w Gwinei, każe nie ujawniać zbyt wiele, nawet jeśli korzysta się z „osłony” literackiej fikcji. A może presja wywierana przez kraje przyjmujące uchodźców i przyznające im status uchodźców politycznych, a utrzymujące stosunki dyplomatyczne i ekonomiczne z ojczyzną pisarzy także odgrywa istotną rolę w unikaniu tematu. Jediną powieścią, w której jest widoczny aspekt działalności opozycyjnej, choć w specyficznym ujęciu i przedstawiony niejako w „krzywym zwierciadle”, jest *Conspiración en el green. El informe Abayak* (Konspiracja w greenie. Sprawozdanie Abayak, 2009) autorstwa Francisca Zamory Lobocho.

Uchodźczym pisarzom towarzyszy poczucie wyobcowania w nowym kraju zamieszkania i nie ustaje ono nawet po wielu latach „wygnania”, pomimo częściowej asymilacji, której wygnańcy nieuchronnie ulegają. Doświadczają oni specyficznego stanu „rozdarcia” pomiędzy tym, co własne, a tym, co obce, przy czym kategorie te ulegają nieraz przesunięciom. To, co od początku jest określane jako „własne”, pozostaje takim zazwyczaj nadal, bez względu na długość pobytu poza ojczyzną. „Obce” staje się jednak z czasem coraz mniej niezrozumiałe, nieraz fascynuje i ulega stopniowemu „oswojeniu”. Emblematyczny pod tym względem jest wiersz *Prisionero de la Gran Via* (Więzień madryckiej ulicy) Francisca Zamory Lobocho. Podmiot liryczny prowadzi w nim wyimaginowany dialog z matką, która pozostała w Gwinei. W pierwszej części utworu skarży się jej następującymi słowami:

Gdybyś się dowiedziała  
 że nie pozwalają mi w świąteczne dni  
 wiązać na biodrach przepaski  
 na której wyhaftowałaś moje inicjały  
 drżącymi ze starości palcami  
 Gdybyś wiedziała  
 jak ściśnięte mam gardło  
 nie mogąc wyjść na plac  
 i wznieść wojennych okrzyków  
 Nie mogę pokazać dzieciom z zaśnierzonych ulic  
 rytualnych tatuaży na gołym torsie (...)<sup>31</sup>

<sup>31</sup> F. Zamora Lobocho, *Prisionero de la Gran Via*, [w:] *Nueva Antología de la Literatura de Guinea Ecuatorial*, (red.) F. M'bare N'gom, G Nistal Rosique, Madryt 2012, s. 337.

W cytowanym fragmencie podmiot liryczny daje wyraz swojemu wyalienowaniu kulturowemu w europejskim mieście, w którym przyszło mu żyć. Czuje się w nim obco, gdyż nie może tu praktykować swoich rytuałów ani kultywować własnych tradycji. Są one niezrozumiałe dla mieszkańców „innego” świata, bo są osadzone w odmiennym od europejskiego kontekście kulturowym. W drugiej części wiersza ton lamentu ustępuje jednak fascynacji Innym. Obserwujemy przemianę postawy podmiotu lirycznego, który poddaje się urokowi życia w metropolii i przyjmuje za własne zainteresowania jej mieszkańców. Jednocześnie trudno oprzeć się wrażeniu, że odczuwa on wstyd przed matką z powodu swojej częściowej asymilacji, nawet jeśli jest ona tylko powierzchowna. O ile w pierwszej części wiersza zwrot „gdybyś wiedziała” brzmi jak skarga krzywdzonego i zagubionego dziecka, które szuka pocieszenia u rodzica, to w drugiej części wiersza podobny zwrot wskazuje raczej na obawę przed gniewem matki. Podmiot liryczny wyznaje niejako ze wstydem:

Gdybyś mnie zobaczyła  
wiernego niewolnika korrid  
rozwrzeszczanego kibica na stadionach  
stałego bywalca tawern  
Matko, gdybyś mnie ujrzała<sup>32</sup>

Podmiot liryczny domyśla się, że te nowe rozrywki i sposób spędzania przez niego wolnego czasu, rozczarowałyby kobietę, która wychowała go w Afryce w tradycyjny sposób. Wiersz obrazuje zderzenie dwóch odmiennych, niekompatybilnych ze sobą światów, między którymi znajduje się „dryfujący” podmiot liryczny. Jego specyficzna sytuacja „rozdarcia”, naznaczona wykorzeniem i powierzchowną asymilacją nie ułatwia mu zbudowania spójnej i harmonijnej tożsamości. Możliwość uczestniczenia w fascynującym i pociągającym go barwnym życiu hiszpańskiej stolicy – oglądania walki byków, chadzania na mecze piłkarskie, odwiedzania barów i tawern – stanowi tylko pozór „włączenia” do innego społeczeństwa. Kody kulturowe podmiotu lirycznego i mieszkańców Madrytu są odmienne i chociaż Afrykanin może uczestniczyć w hiszpańskich rozrywkach i poznawać różne aspekty hiszpańskiej kultury, które są dla niego atrakcyjne, to między nim a Hiszpanami nie zachodzi relacja symetrycznej wymiany kulturowej. Podmiot liryczny nie może wszakże „w świąteczne dni/ wiązać na biodrach przepaski” ani „wyjść na plac/ i wznieść wojennych okrzyków”, a także „pokazać (...) rytualnych tatuaży na gołym torsie”. Zwyczaje, tradycje i wierzenia Afrykanina pozostają nieznanne mieszkańcom madryckiej metropolii. Są dla nich obce i niezrozumiałe.

---

<sup>32</sup> *Ibidem.*

Poczucie wyobcowania, tęsknota za ojczyzną i chęć powrotu do niej stały się głównym motywem twórczości uchodźczego poety, Juana Balboa Boneke (1938-2014). Podmiot liryczny we wzruszającym wierszu *Quiero regresar a mi hogar* (Pragnę powrócić w moje strony), napisanym niedługo przed śmiercią, prosi: „Jeśli umrę z dala od domu/ błagam was/ nie zakopujcie mnie w ziemi/ połóżcie mnie w ogrodzie/ blisko kwiatów/ tylko tak, z kroplami porannej rosy/ rozplynie się/ ulece/ pokonam czas i przestrzeń/ i powrócę w moje strony”<sup>33</sup>. Przywołany utwór jest przejawem rozpaczliwej podmiotu lirycznego, który nie mogąc spędzić życia w swoim kraju, chce przynajmniej być pochowany w ojczystej ziemi.

Dramatyczne są również życie i śmierć tytułowej bohaterki opowiadania *Bea*, autorstwa Francisca Zamory Lobocho. Co roku w początku madryckiej zimy kobieta zaczyna cierpieć na bardzo silną sezonową depresję. Bea jest przykładem osoby niezdolnej do adaptacji do nowych warunków i wyobcowanej z otaczającego ją środowiska. Najczęściej powtarzaniem przez nią zdaniem jest: „Madryt nie jest miastem dla ptaków”<sup>34</sup>. Bohaterka wyraża w ten sposób poczucie uwięzienia w miejskiej przestrzeni, którą postrzega jako wroga, oddaloną od Natury i ograniczającą jej wolność. W opowiadaniu miasto przedstawione jest jako przestrzeń pogrążona w niezrozumiałym dla jego mieszkańców chaosie. Źle czują się w nim nie tylko ludzie, ale także zwierzęta, wyrwane z łona Natury, czyli ze swego naturalnego środowiska. Ptaki „mają zainfekowane płuca, zniszczone trującym dymem z rur wydechowych. Przegnane z parków i wypłoszone z zarośli przez absurdalną armię huczących buldożerów, dźwigów i koparek, każdej zimy konają w boleściach”<sup>35</sup>. Psychologiczne zniewolenie, którego dotkliwie doświadcza bohaterka, rekompensuje sobie ona złudnym poczuciem swobody w dysponowaniu własnym ciałem, pracując jako prostytutka. Ten upokarzający ją zawód wykonuje, aby regularnie wysyłać pieniądze ubogiej rodzinie mieszkającej w Afryce. Kiedy Bea zostaje nieodwracalnie okaleczona i oszpecona przez zwyrodniałego klienta, pomimo możliwości znalezienia schronienia w domu innego gwinejskiego imigranta, którym jest narrator opowiadania, oferujący jej bezinteresowną pomoc, nie korzysta z tej możliwości i postanawia wrócić do kraju wychodźstwa pomimo świadomości faktu, że za wykonywany w Europie zawód zostanie w ojczyźnie ukamieniowana. Bea emigrowała z Gwinei z powodów ekonomicznych, tak jak zdecydowana większość Gwinejczyków, przebywających dzisiaj w Hiszpanii, ale nie potrafiła się w niej odnaleźć, zadomowić i poczuć jak „u siebie”. Podobnie dzieje się z Obamą Ondo, bohaterem znakomitej powieści *Metro* (2007) autorstwa Donata Ndongo Bidyogo. Książka jest bez wątpienia najdojrzalszym utworem o imigrantach w literaturze Gwinei Równikowej. Jej główny bohater po opuszcze-

<sup>33</sup> J. Balboa Boneke, *Quiero regresar a mi hogar*, [w:] *Nueva...*, *op.cit.*, s. 423.

<sup>34</sup> F. Zamora Lobocho, *Bea*, [w:] *Ibidem*, s. 369-371.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 369.

niu afrykańskiej ojczyzny musi zmierzyć się w Hiszpanii z całą gamą problemów natury adaptacyjnej, społecznej i ekonomicznej. Obama opuścił Afrykę głównie z powodów ekonomicznych, ale także szukając nowych możliwości życiowych po rozczarowaniu miłosnym i po złamaniu klanowego tabu związanego z zakazem utrzymywania związków egzogamicznych u Fangów, grupy etnicznej, do której przynależy. Po wyjątkowo niebezpiecznej, ryzykowanej i dramatycznej podróży do Europy na przepełnionej imigrantami tratwie, bohater nie znajduje w niej jednak wymarzonej „ziemi obiecanej”, a doświadcza raczej skrajnej ksenofobii i agresywnego rasizmu. Pada zresztą ich śmiertelną ofiarą – zostaje zamordowany w madryckim metrze przez młodego Hiszpana. Za inspirację tego dramatycznego zakończenia powieści posłużyło pisarzowi prawdziwe wydarzenie, które rozegrało się w hiszpańskiej stolicy na początku XXI wieku. Poruszony nim pisarz opowiedział o tragedii anonimowego afrykańskiego imigranta na kartach swojej książki. Mocą twórczej wyobraźni stworzył przekonującą, fikcyjną biografię młodego mężczyzny, który przeobrażając się w fikcyjnego bohatera dzieła literackiego stał się jednak również swoistym *alter ego* wszystkich czarnoskórych, „nielegalnych” imigrantów ekonomicznych zamieszkujących Europę. Udziałem Obamy Ondo jako swoistego „podmiotu kulturowego” Edmonda Crosa, staje się dramatyczna podróż do Europy, przepełniona strachem i nadzieją tysięcy afrykańskich imigrantów. Bohater obserwuje walkę o przeżycie na morzu, śmierć dzieci i kobiet z wygłodzenia, chorób i wychłodzenia. Następnie doświadcza poniżeń fizycznych i psychicznych. Bezsukcesyjnie szuka pracy, chwytając się różnych, dorywczych zajęć, by przetrwać. Tuła się w poszukiwaniu schronienia i pożywienia. Jest jednym z setek „poławiaczy” niespełnionych i niemożliwych do spełnienia „europejskich snów”. Ondo bardzo rzadko doświadcza ludzkiej życzliwości, często natomiast staje się obiektem kpin, rasistowskich żartów i obelg. Bidyogo wskazuje wyraźnie, że tragiczne było nie tylko zakończenie życia młodego imigranta, ale także jego przebieg od momentu opuszczenia Afryki. Trudności Obamy wynikały nie tylko z dokuczliwej niemożności zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, ale także z niemożliwości skonstruowania spójnej tożsamości, której Ondo nie udaje się stworzyć podczas dramatycznej imigranckiej odysei. Zagubiony w sieci zbyt wielu odniesień kulturowych, narodowych, transnarodowych, zdezorientowany w propozycji pluralistycznych tożsamości hybrydycznych, które są mu proponowane, a których nie rozumie, jest typowym przykładem nomady XXI w., który bez pomocy środowiska, do którego emigruje, nie jest w stanie nie tylko stworzyć integralnej osobowości, ale także fizycznie przetrwać.

Powieść Bidyogo odczytuję jako prozę społecznie i moralnie zaangażowaną, co jest cechą charakterystyczną większości dzieł pisarzy gwinejskich tworzących na uchodźstwie. Dominującym tematem ich twórczości są zagadnienia polityczne, narodowe i kulturowe Gwinei Równikowej. Interesuje ich historia młodych państw



afrykańskich naznaczona dyktaturami i trudnymi warunkami życia, zmuszającymi Afrykanów do opuszczania swoich ojczyzn, za którymi jednak tęsknią i do których pragną powrócić. Afrykanie przebywający na uchodźctwie tworzą zręby projektu narodowościowego, walczą z dyktaturą i chociaż ich wysiłki nie przynoszą na razie satysfakcjonujących rezultatów, to nie zniechęca ich to do snucia swojego niespełniającego się jeszcze, idealistycznego snu.

W czasach licznych w Europie debat o zjawisku masowej imigracji i problemach, jakie stwarza ona w tej części świata, warto wysłuchać głosu samych Afrykanów, poznać ich problemy i ujrzeć je z ich perspektywy. Mówią oni o przyczynach swego wychodźstwa z krajów Afryki, za które najczęściej to nie oni ponoszą odpowiedzialność. Pozwalają poznać narrację inną niż obecnie dominującą w Europie na temat imigracji, jej powodów oraz dramatycznych losów uchodźców politycznych i imigrantów ekonomicznych. Przede wszystkim jednak skłaniają do refleksji nad uniwersalnymi i ogólnoludzkimi wartościami w świecie, w którym, jak pisał Edward Stachura, „dla wszystkich starczy miejsca/ pod wielkim dachem nieba”<sup>36</sup>.

**Dr Renata Díaz-Szmidt** jest adiunktem w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW oraz w Instytucie Filologii Romańskiej UMCS. Należy do Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego i jest sekretarzem redakcji „Afryki”. Zajmuje się literaturami afrykańskimi pisanymi w języku portugalskim i hiszpańskim. Napisała książkę *Muthiana Orera onroa vay? Dokąd idziesz piękna kobieto? Przemiany tożsamości kobiecej w powieściach mozambickiej pisarki Pauliny Chiziane* (2010). Jest współredaktorką książek: *Kalejdoskop Afrykański. Problematyka tożsamości w literaturach Afryki przelomu XX i XXI wieku* (2012) i *Współczesne literatury afrykańskie i inne teksty kultury w świetle badań postkolonialnych* (2015).

## Bibliografia

Anderson, B. Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu, tłum. S. Amsterdamski, Kraków, Znak, 1997.

---

<sup>36</sup> E. Stachura, *Poezja i proza*, t.1. *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, Warszawa 1982, s. 183.

- Avila Laurel, T. *Del estado colonial al estado dictatorial*, Madryt, Tempos Próximos, 2001.
- Balboa Boneke, J. *Quiero regresar a mi hogar*, [w:] *Nueva Antología de la Literatura de Guinea Ecuatorial*, (red.) F. M'bare N'gom, G. Nistal Rosique, Madryt, Sial/Casa de África, 2012, s. 423.
- Bhabha, Homi K. *Miejsca kultury*, tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
- Bidyogo Ndongo, D. *El metro*, Barcelona, El Cobre, 2007.
- Bidyogo Ndongo, D. *Sueño*, [w:] *Nueva Antología de la Literatura de Guinea Ecuatorial*, (red.) F. M'bare N'gom, G. Nistal Rosique, Madryt, Sial/Casa de África, 2012, s. 381-384.
- Brubaker, R. *The „diaspora” diaspora*, „Ethnic and Racial Studies”, 28, 1, 2005.
- Cohen, R. *Global Diasporas: An introduction*, Londyn, UCL Press & Seattle, University of Washington Press, 1997.
- Couto, M. *Pensatempos*, Lizbona, Caminho, 2005.
- Cros, E. *Le sujet culturel, sociocritique et psychoanalyse*, Paryż, L'Harmattan, 2005.
- Díaz-Szmidt, R. *Kolonialna i postkolonialna Gwinea Równikowa w powieściach Donata Ndongo Bidyogo*, [w:] *Współczesne literatury afrykańskie i inne teksty kultury w świetle badań postkolonialnych*, (red.) W. Charchalis, R. Díaz-Szmidt, E. Siwierska, M. Szupejko, Warszawa-Poznań, ASPRA-JR, 2015, s. 215-240.
- García Ascanio, P. *Guinea Ecuatorial: de colonia a sultanato*, praca magisterska napisana pod kierunkiem D. Palacios Cerezales, Madryt, Universidad Complutense, 2010.
- García Domínguez, R. *Guinea: Macías, la ley del silencio*, Barcelona, Plaza & Janés, 1977.
- Gellner, E. *Narody i nacjonalizm*, tłum. Teresa Hołówka, wyd I, Warszawa, PIW, 1991.
- Gosk, H. *Wprowadzenie*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI*, red. H. Gosk, Kraków, Universitas, 2012.
- Kołodziejczyk, D. *Meta-fory, trans-lacje, hybrydy – tropy migracji w literaturze postkolonialnej*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI*, red. H. Gosk, Kraków, Universitas, 2012.
- Liniger-Goumaz, M. *De la Guinée Équatoriale. Éléments pour le dossier de l'Afro-fascisme*, Genewa, Les Editions du Temps, 1983.
- Liniger-Goumaz, M. *Guinea Ecuatorial. La democratura nguemista sin cambios*, Madryt, Editorial Claves para el futuro, 2000.
- Łukaszyc, E. *Humanistyka transkulturowa jako szansa innowacji*, [http://www.ewalukaszyc.com/uploads/2/0/4/9/20493194/humanistyka\\_transkulturowa\\_28\\_04\\_2015.pdf](http://www.ewalukaszyc.com/uploads/2/0/4/9/20493194/humanistyka_transkulturowa_28_04_2015.pdf) [dostęp: 10 V 2016].

- Merdedith, M. *Historia współczesnej Afryki*, tłum. S. Piłaszewicz, Warszawa, Dialog, 2011.
- Ndong Econg Eyang, D. *El problema africano y de la Guinea Ecuatorial. La moralidad política*, Madryt, Letra Clara, 2002.
- Nze Nfumu, A. *Macías: verdugo o víctima*, Madryt, Herrero y Asociados, 2004.
- Rosner, K. *Świat przedstawiony a funkcja poznawcza dzieła literackiego*, w: *Problemy teorii literatury*, red. H. Markiewicz, Wrocław, Ossolineum, 1987.
- Spivak, Chakravorty, G. *Outside in the Teaching Machine*, Nowy Jork/ Londyn 1993
- Stachura, E. *Poezja i proza*, t.1. *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, Warszawa, 1982.
- Szupejko, M. *Chimamanda Ngozi Adichie – tożsamość i świat społeczny powieści*, [w:] *Kalejdoskop afrykański. Problematyka tożsamości w literaturach Afryki przelomu XX i XXI wieku*, (red.) R. Díaz-Szmidt i M. Szupejko, Warszawa, ASPRA-JR, 2012.
- Vertovec, S. *Transnarodowość*, tłum. I. Kołbon, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.
- Vorbrich, R. *Afroeuropczycy czy Euroafrykanie? Rasa i tożsamość w przestrzeni kulturowego przenikania*, „Afryka”, 40, 2014, s. 85-109.
- Vorbrich, R. *Plemienna i postplemienna Afryka. Koncepcje i postaci wspólnoty w dawnej i współczesnej Afryce*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM, 2012.
- Zamora Lobocho, F. *Bea*, [w:] *Nueva Antología de la Literatura de Guinea Ecuatorial*, (red). F. M’bare N’gom, G Nistal Rosique, Madryt, Sial/ Casa de África, 2012, s. 369-371.
- Zamora Lobocho, F. *Prisionero de la Gran Via*, [w:] *Nueva Antología de la Literatura de Guinea Ecuatorial*, (red). F. M’bare N’gom, G Nistal Rosique, Madryt, Sial/ Casa de África, 2012, s. 337.

